

Ręka, noga, gorol na ścianie

Data publikacji: 6.12.2018 16:45

Wczoraj (5.12) w Muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie odbył się wernisaż wystawy fotograficznej "Rynce z Gorola" autorstwa Beaty "Indi" Tyrny. Połączony był z promocją książki Jarosława Drużyckiego pt. nie tylko GOROLSKI więcej niż ŚWIĘTO. Skąd wziął się pomysł na takie połączenie?



fot. M. Marcinkowska

Beata Tyrna współpracuje z wieloma mediami - między innymi z naszym portalem, ale także z Głosem Ziemi Cieszyńskiej czy miesięcznikiem Zwrot. Jarosław Drużycki z kolei publikował teksty o Zaolziu m.in. na łamach Tygodnika Powszechnego, Gazety Polskiej Codziennie, Rzeczpospolitej, Dziennika Zachodniego oraz zaolziańskiego Głosu i Zwrotu.

Zarówno książka, jak i fotografie łączy tematyka: Gorolski Święto w Jabłonkowie, tzw. "Gorol". Jak opowiadała Beata Tyrna, od lat jeździła na to wydarzenie i fotografowała je dla mediów- **zaczęło się od tego, że któregoś roku prezes sekcji ludoznawczej PZKO w Republice Czeskiej mówi do mnie tak: wy to wszyscy dziennikarze przyjeżdżacie tylko na korowód i tą niedzielną imprezę. Czasem ktoś przyjedzie w sobotę, a nikt nie pokaże, ile to jest roboty, żeby to przygotować, żeby posprzątać. Odpowiedziałam: czemu nie, dobry pomysł. Poszłam do ówczesnej naczelnej miesięcznika Zwrot i jej mówię, że jest taki pomysł. Ona na to, że świetny pomysł, ale kto będzie siedział 5 dni na gorolu? Będziesz siedzieć? Będę siedzieć** - wspominała "Indi".

Po kilku latach fotografowania przebiegu całej imprezy - od początków po sprzątanie, powstał pomysł innego ukazania gorolskiego święta. Zdjęcie przedstawiają ręce osób zaangażowanych w organizację imprezy podczas pracy oraz zabawy w jej trakcie.

Książka Jarosława Drużyckiego również w wyjątkowy sposób opisuje imprezę z Jabłonkowa. Na wernisażu uczestnicy wysłuchali dłuższy fragment pozycji, który kilkakrotnie wywołał uśmiech na twarzy słuchaczy. **Trudno mi było to pisać, bo okazuje się, że jest to tak naprawdę pierwsza publikacja o gorolskim święcie, która została napisana przez jedną osobę i zawiera trochę więcej niż 5 kartek** - mówił autor.

Wystawę wciąż można obejrzeć w skoczowskim muzeum. [Tutaj](#) z kolei dostępny jest fotoreportaż z wczorajszej imprezy.

Rogers